

# Zajewski, Władysław

---

## Sprawa polska na Kongresie Wiedeńskim

---

Czasy Nowożytne 21, 33-45

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Władysław Zajewski**  
(Gdańsk)

---

## **Sprawa polska na Kongresie Wiedeńskim**

Ostateczne pokonanie „tyrana korsykańskiego” zwieńczone miało być kongresem pokojowym zwołanym przez zwycięskie mocarstwa koalicji antynapoleońskiej do Wiednia, jesienią 1814 roku. Jednakże już sam termin „kongresu wiedeńskiego” budzi kontrowersje w historiografii europejskiej. Przyjmuję w tym wypadku definicję historyka amerykańskiego Gordona A. Craiga, iż pod terminem kongresu wiedeńskiego należy rozumieć całokształt negocjacji pokojowych, jakie odbyły się w stolicy Austrii przez osiem miesięcy od października 1814 r.

Znawca kongresu wiedeńskiego brytyjski historyk sir Harold Nicolson twierdził, że był to jeden z najpracowitszych kongresów pokojowych Europy. Komitet Czterech zwycięskich mocarstw (Anglii, Rosji, Austrii i Prus) od stycznia 1815 przekształcił się za zgodą Anglii w Komitet Pięciu mocarstw (doszła bowiem Francja Ludwika XVIII) i zgromadził się aż 41 razy. Obrady tego właśnie Komitetu Pięciu mocarstw można określić mianem rzeczywistego kongresu wiedeńskiego. Obradujące bowiem szersze ciało tzw. Komitet Ośmiu (tutaj uczestniczyła także Hiszpania, Portugalia Szwecja) zebrał się tylko 10 razy i w zasadzie aprobował, to co postanowił już Komitet Pięciu mocarstw.

Ministrowie spraw zagranicznych spotykali się najczęściej na debatach w rezydencji austriackiego ministra spraw zagranicznych Klemensa Lothara Metternicha (1773–1859). Sprawozdania ministrów podsumowujące poufne ustalenia wędrowały po południu do monarchów (z wyjątkiem króla angielskiego Jerzego III), którzy czynili odręcznie swoje uwagi i spostrzeżenia. Liczby poufnych narad nikt nie ustalił i chyba już nie ustali.

Ministrowie Komitetu Ośmiu wyłonili tzw. Commission Generale, która ze swej strony powołała 10 komisji szczegółowych do rozwiązywania konkretnych spraw i problemów związanych z upadkiem imperium napoleońskiego. Powstały więc komisje: prawna, statystyczna, do spraw stopni dyplomatycznych, do spraw handlu niewolnikami, do spraw wolnej żeglugi śródlądowej, do spraw niemieckich, do spraw Polski i do spraw Saksonii. Kongres zwycięskich mocarstw za swe główne cele uznał: 1. zlikwidowanie imperium napoleońskiego i uznanie nowej mapy politycznej Europy z uwzględnieniem zasad kompensaty terytorialnej dla mocarstw, które przyłożyły się do klęski Napoleona; 2. zapewnienie Europie trwałego pokoju, opartego na zasadzie równowagi sił (*balans of power*) głównych mocarstw; 3. rekonstrukcja Europy miała opierać się na zasadzie legitymizmu, ale żaden z liczących się w Wiedniu polityków nie dążył do przywrócenia sytuacji społecznej czy nawet terytorialnej sprzed 1789 r.

Do Wiednia zjechało ogromnie dużo arystokracji, wszelkiego formatu polityków amatorów oraz oczywiście desygnowanych ministrów oraz dyplomatów, doradców i ekspertów w osobach różnych profesorów oraz doktorów. Profesjonalni dyplomaci tej epoki to ludzie o mentalności ukształtowanej przez Oświecenie. Bez wątpienia wykształceni, znający biegle kilka języków, ale obłuda była cechą znamionną tego środowiska. Zadbaly także zwycięskie mocarstw o odpowiednią propagandę, iż nowy ład europejski, nowy system wiedeński będzie sprawiedliwy dla narodów łupionych dotąd przez „potwora korsykańskiego”. Dyrektor Berlińskiej Akademii Sztuk Pięknych Johann Friedrich Weitsch namalował rycinę *Oswobodziciele Europy*. W wozie tryumfalnym trzej monarchowie: Aleksander I (1777–1825), Franciszek I (1768–1835) i Fryderyk Wilhelm III (1770–1840) kierowali czterema rumakami z których każdy uosabiał: Religię, Starość, Umiarkowanie i Sprawiedliwość.

Trzech polityków odegrało wyjątkową rolę w konstruowaniu nowego porządku politycznego i terytorialnego w Europie, byli to brytyjski minister spraw zagranicznych wicehrabia Castlereagh (1769–1822), którego prawdziwe nazwisko brzmiało Robert Stewart, następnie cesarz rosyjski Aleksander I oraz całkowicie mu uległy i posłuszny, minister spraw zagranicznych Rosji Karl Nesselrode. Odrębną indywidualnością był austriacki minister spraw zagranicznych, gospodarz spotkania, książę Klemens Wenzel von Metternich, jeden z najwybitniejszych polityków tej epoki. Reinhart Kosseleck dostrzegał w kongresie wiedeńskim wielki pojedynek angielskiego ministra Castlereagha z carem Aleksandrem I lub też raczej spór polityczny między wielką potęgą morską a wielką potęgą lądową, jaką stano-

wiła Rosja na kontynencie europejskim. Pamiętać bowiem trzeba, że armie rosyjskie opanowały Finlandię, Besarabię, całe terytorium Księstwa Warszawskiego z Warszawą, Krakowem, Poznaniem, Toruniem i Gdańskiem. Jesienią 1814 r. rosyjski stan posiadania ziem polskich był największy w całym XIX wieku! Kilka miesięcy wcześniej cała Europa widziała biwaki kozaków na Champs-Elysees. „Presja wywierana przez Rosję – pisał Koselleck – aby wcisnąć się do Europy, jest jednym z głównych czynników, który tłumaczy postępek Prus oraz Szwecji (przyłączenie Norwegii) w kierunku zachodnim. Lecz w samej rzeczy przede wszystkim kwestie podziału ziem Polski oraz Saksonii stały się beczką, prochu i doprowadziły Prusy i Rosję do krawędzi konfliktu zbrojnego z Anglią, Austrią i Francją. Ofiarami tego sporu stała się Polska, której niepodległości daremnie broniła Anglia i której większa cześć, zwana Królestwem Kongresowym, powróciła do cara Rosji oraz Saksonia, której 2/3 obszaru zagarnęły Prusy”<sup>1</sup>.

Zastanówmy się jaka była rzeczywista polityka brytyjska na tym kongresie w kwestii polskiej, do czego ona zmierzała. Kto naprawdę zmierzał do rekonstrukcji państwa polskiego oraz w jakiej formie? Kto był autentyczny w tych przetargach politycznych: Castlereagh czy car Alexander I? Bo jak mawiał ongi Cycero: *falsum in uno, falsum in omni* (obraz fałszywy w jednym szczególe, fałszywy jest także we wszystkich). Zaczniemy naszą analizę od zbadania celów i postępowania Aleksandra I. Cytowany już wyżej historyk kongresu wiedeńskiego sir Harold Nicolson dostrzegł elementy sprzeczne w polityce Aleksandra I. Z jednej strony chciał on w oczach Europy uchodzić za największego geniusza politycznego i wojskowego wszystkich czasów, za wodza, który pokonał Napoleona. Konsekwencją tego faktu było jego mocne przekonanie, że Rosja stanowi dominujące mocarstwo na kontynencie Europy i posiada siłą rzeczy decydujący głos, co do losów ziem polskich. W tym sensie odbudowa Królestwa Polskiego związanej unią z Rosją, oznaczałoby rozszerzenie granic imperium do Wisły. Lecz z drugiej strony Aleksander uważał się za wielkiego orędownika pokoju, sprawiedliwości i chrześcijańskiej miłości i z tego punktu widzenia odbudowa w jakiejś formie Polski, stanowiłaby zadośćuczynienie wyrządzonych jej krzywd w XVIII wieku<sup>2</sup>. W istocie rzeczy w polityce Aleksandra I występowało tak wiele sprzecznych wątków, pomysłów i decyzji, że twarzą one zagadkę niełatwą do rozszyfrowania dla historyka. Historiografia

---

<sup>1</sup> L. Bergeron, F. Furet, R. Koselleck, *L'age des revolutiones europeennes (1780–1848)*, Paris-Montreal 1973, s. 172.

<sup>2</sup> H. Nicolson, *The Congress of Vienna*, London 1966, s. 149.

anglosaska szczególnie ta najnowsza, korzystając z usług psychologii lansuje pogląd (np. Harold Nicolson, Gordon A. Craig ), że Aleksander targany wyrzutami sumienia po tragicznej śmierci swego ojca cara Pawła I, do której bez wątpienia się przyczynił, stał się schizofrenikiem i to tłumaczy jego zmienne nastroje, pomysły i reakcje. Inni jak John G. Lockhart w dziele „The Peacemakers 1814–1815” (London 1932), dostrzegał raczej nadmiar szlachetnych iluzji, polityka który wyprzedzał prezydenta W. Wilsona i przerastał polityków epoki kongresu wersalskiego. Historykom wiadomo, że nad cechami charakteru cara Aleksandra zastanawiał się również na zesłaniu cesarz Napoleon i taką oto wyraził o nim opinie: „Co do cesarza Rosji, to jest nieskończenie wyższy od swego otoczenia, posiada umysł, wdzięk i wykształcenie i jest bardzo ujmujący, lecz nie powinno mu się ufać, pozbawiony jest bowiem szczerości, jest prawdziwym Grekiem ze Wschodniego Imperium”. Następnie Napoleon dodał, że tylko on potrafiłby powstrzymać dalsze sukcesy Aleksandra, „jeśli jednak umrę tutaj [na Św. Helenie], to będzie on moim autentycznym spadkobiercą w Europie”<sup>3</sup>.

Także historiografia polska rozważała alternatywę: szlachetny dobroczyńca, szanujący kompromisu z Polakami, czy też zręczny i przebiegły polityk mający na uwadze tylko dalekosiężne interesy Rosji? Profesor Szymon Askenazy, który inicjował polskie badania nad kongresem wiedeńskim, nie miał większych złudzeń, co do celów Aleksandra, ale też nie oszczędzał w swej krytyce poczynań dyplomacji angielskiej na kongresie, bo potajemnie poparła ona – jego zdaniem – plan „morderczy, trzecio podziałowej Polski, rozdartej i ujarzmionej, dla pozoru stawiała jawnie program najlepszy, maksymalnie rezurekcyjny, przed podziałowej Polski całej i niepodległej”<sup>4</sup>.

Analiza poufnych raportów szefa austriackiej Oberste Polizei barona Franciszka Hagera wskazuje na wysokie zaniepokojenie policji i dyplomacji austriackiej rolą jaką odgrywał w otoczeniu Aleksandra książę Adam Jerzy Czartoryski oraz cała grupa filorosyjskich Polaków przebywająca w tym czasie w Wiedniu. On to miał podsycać propolskie ambicje cesarza Rosji. Jeden z austriackich agentów donosił swemu szefowi: „Polacy w Wiedniu są pełni radości. Mówią, że dzięki Aleksandrowi wreszcie sprawa ich ojczyzny zatriumfuje na kongresie i dodają, że jeśli Austria będzie nadal sprzeciwiała się odbudowie Polski, wojna jest nieunikniona”<sup>5</sup>. Była też w Wiedniu inna osobistość, która pobudzała polskie aspiracje Aleksandra I. Był to

<sup>3</sup> Las Cesas, *Memorial de Saint-Helene*, t. II, Paris 1823, s. 365.

<sup>4</sup> Sz. Askenazy, *Uwagi*, Warszawa 1924, s. 33.

<sup>5</sup> M. H. Weil, *Les dessous du Congres de Vienne d'apres les documents originaux des Archives du Ministere Imperial et Royal de l'Interieur a Vienne*, t. I, Paris 1917, s. 540.

dawny preceptor cesarza rosyjskiego Frederic-Cesar La Harpe, który określał siebie mianem „starego żołnierza wolności”, a w Wiedniu stał się orędownikiem mniejszych narodów, szczególnie zaś Polski i Szwajcarii<sup>6</sup>. Jednakże gwoli ścisłości musimy także napisać, że w otoczeniu cara Aleksandra byli też zdecydowani przeciwnicy koncepcji odbudowania szczątkowego państwa polskiego. Ich wyrazicielem był Korsykanin w służbie Rosji, gen. Pozzo di Borgo, który potem był długoletnim ambasadorem Rosji w Paryżu. Darzony zaufaniem przez cara Aleksandra, znał dobrze jego plany co do Polski. Pozzo di Borgo zrehabilitował w tej sprawie specjalny memoriał (z 8/20 XII 1814 r.), fascynujący po dziś dzień licznych historyków. Pisał w nim: „Powstanie sejmu, reprezentacji narodowej i armii polskiej, będzie sygnałem zjednoczenia dla pozostałych dzielnic Polski. Austria i Prusy nie będą mogły uchronić się przed konsekwencjami takiej odbudowy. Na ich oczach taka egzystencja państwowości popchnie poddanych Polaków do ustawicznej rebelii”. Wszak niemal w identycznym duchu, choć nieco później pisał austriacki dyplomata o tym groźnym zarzewiu buntu, jaki się zrodzi z faktu zachowania armii polskiej: „bo jakież duch mógł ożywić tę starą bandę? Wszak pozostali oni do ostatniej chwili pod sztandarami Napoleona. Czy były więc powody, by wierzyć ich uczuciom wierności dla monarchy? Oddziały te służyły Napoleonowi, spadkobiercy wszystkich rewolucji. One mu służyły dlatego, że nigdy nie zaprzestał walki z trzema mocarstwami uczestniczącymi w podziałach Polski”<sup>7</sup>. Wielce wymowny był raport szefa policji austriackiej Hagera z 29 września 1814 r.: „Aleksander w czasie swego pobytu w Paryżu obiecał Polakom odbudowę Królestwa Polskiego. Szczególne względy okazywane księciu Czartoryskiemu, żywa przyjaźń dla niego, wydają się być pewną gwarancją. Potwierdzają, też, że mimo demonstracyjnej przyjaźni Aleksandra wobec naszego dworu, jego poglądy na Polskę są diametralnie przeciwstawne Austrii”<sup>8</sup>.

Istnieją podstawy by sądzić, że Aleksander I w czasie pobytu w Londynie w czerwcu 1814 r. zwracał się do znanego filozofa Jeremiego Benthama

<sup>6</sup> A. Boehlingk, *Frederic-Cesar Laharpe 1754–1838*, Neuchatel (Suisse) 1968, s. 356–368. La Harpe uważał, Napoleona za „nowego Atyllę”, plagę, co nęka Europę. Por. *Correspondence de Frederic-Cesar de la Harpe et Alexandre I er, seivie de la corresponddnce de F. C. La Harpe avac les membres de la famille imperiale de Russie*. Publiee par Jean Charles Biaudet et Francois Nicod, Neuchatel (Suisse) 1980, t. III.

<sup>7</sup> N. Tourgueneff, *La Rusie et les Russen*, t. I, Paris 1847, s. 443–461; J. M. P. McErlean, *The Polish Question at the Congress of Vienna: C. A. Pozzo di Borgo's Memorandum of 1814*, odbitka z *The Polish Institute of Arts and Sciences in Canada*, vol. II, s. 85–112; Por. K. L. Fiquelmont, *Lord Palmerston, l'Angleterre el le Continent*, t. II, Paris 1852, s. 81.

<sup>8</sup> M. H. Weil, op. cit., t. I, s. 146–147.

z prośbą o naszkicowanie projektu konstytucji dla Królestwa Polskiego<sup>9</sup>. Ale inna wersja głosi, że autorem projektu konstytucji dla Polski był właśnie La Harpe. Współpracownik szefa policji austriackiej donosił, co następuje: „La Harpe jest przy cesarzu Aleksandrze wielkim obrońcą Polaków. Sugeruje on cesarzowi, jak się należy zaprezentować światu, gdy się posiada stanowczość ,bez której nie byłyby wielkim władcą”<sup>10</sup>. Najbardziej dziwne było to, że w sprawie zachowania armii polskiej, Aleksander znalazł wsparcie u swego brata w. ks. Konstantego, który także przebywał w Wiedniu. Było to ważne, ponieważ Konstanty cieszył się dużym mirem wśród generalicji rosyjskiej, która nie była zachwycona pro polskimi planami Aleksandra I. Gen. Michał Orłow zbierał nawet podpisy pod petycją przeciw ewentualnemu przyłączeniu zabranych prowincji do projektowanego Królestwa Polskiego<sup>11</sup>. Aleksander w Wiedniu starannie „dbał o to, aby oczarować wszystkich, co mu się też udawało, mało bowiem polityków posiadało ten talent w takim stopniu” (A. Thiers). Tak więc rodzi się zasadne pytanie: Aleksander I to był szlachetny idealista, czy też bardzo ostrożny i przebiegły polityk?

Jakie były zamiary i dążenia brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Castlereagha, którego kariera polityczna rozpoczęła się w 1812 r. w gabinecie premiera Spencera Percevala, następnie zatrzymał tę tekę pod rządami premiera Liverpoola. Zdaniem jednego z najwybitniejszych znawców dyplomacji brytyjskiej doby kongresu wiedeńskiego C. K. Webstera, minister Castlereagh był jednym z najwybitniejszych polityków brytyjskich XIX w. Mimo, że nie posiadał tradycyjnego uniwersyteckiego wykształcenia osiągnął własny błyskotliwy styl w dyplomacji. Był bezustannie atakowany przez wigów za ciche sprzyjanie antyliberalnej polityce państw św. Przymierza po 1815 r. Karierę zakończył samobójczą śmiercią w 1822 r<sup>12</sup>. Minister Castlereagh żywił ogromną nienawiść do reżimu napoleońskiego, któremu towarzyszyła nieufność do Francji, nawet pod rządami Ludwika XVIII i to mimo, że uznał Francję za partnera w obradach kongresu wiedeńskiego. „Rekonstrukcja Prus oraz Austrii jako wielkich mocarstw, stanowiła istotę planu ogólnego wielkiej Brytanii. Castlereagh życzył sobie Związku Niemieckiego jako najbardziej trwałego i silnego, zdolnego oddzielić Francję

<sup>9</sup> H. Nicolson, op. cit., s. 150.

<sup>10</sup> M. H. Weil, *Les dessous du Congrès de Vienne*, t. I, s. 687.

<sup>11</sup> N. Tourgueneff, op. cit., s. 86.

<sup>12</sup> C. K. Webster, op. cit., s. XXXII; *L'Europe du XIX e et du XXe siecle. Problemes et interpretations historiques*, Milano 1959 (wykład Roberta Demoulina), s. 770–771.



od Rosji. Lecz nie oznaczało to nawet najmniejszego jego zrozumienia dla zasad narodowości<sup>13</sup>.

Lektura przynajmniej dwóch memoriałów brytyjskich adresowanych do cara Aleksandra I z 12 października i 4 listopada 1814 r. wykazuje dobitnie, iż polityka brytyjska stawiała Rosję przed alternatywą odbudowy Królestwa Polskiego w granicach z 1772 lub 1791 r., co zyskałoby albo aprobatę Austrii oraz Prus, albo oznaczało powrót do układów w Reichenbach z 1813 r., czyli podziału Księstwa Warszawskiego. Natomiast powołanie Królestwa Polskiego z ziem całego Księstwa Warszawskiego, zasiałoby tylko niepokój wśród 5 milionów Polaków, poddanych Austrii i Prus. Zdaniem rządu brytyjskiego, pisał minister Castlereagh, „taki krok stronnicy i niepokojący, spotka się z naganą całej Europy oraz jest wstrętny i alarmujący do najwyższego stopnia dla obu sprzymierzeńców cesarza Rosji. Jeżeli król pruski z osobistej uległości i względów dla cesarza, więcej pozwala, to nie mniejszy przecież wstręt jego oraz poddanych jego<sup>14</sup>. Replika Aleksandra I (formułowana w notach pióra księcia Adama Czartoryskiego!) kierowała się w trzech kierunkach: dalszej polemiki z ministrami Castlereaghem oraz Metternichem, tworzenie *de facto* zrębów państwowości polskiej pod ogólnym zwierzchnictwem w. ks. Konstantego i gotowości zaspokojenia terytorialnej pożądlivosti Prus kosztem Saksonii, którą Aleksander był nawet gotów scedować w całości Prusom. Na spotkaniu z ministrem Castlereaghem, car Aleksander I oświadczył dobitnie: „wszystkie siły rosyjskie nad Wisłą ustanowią żelazną zaporę przeciw tym, którzy pokuszą się wydrzeć siłą naszą zdobyc”. Minister Karl Nesselrode sformułował to bardziej dyplomatycznie: „Osiem milionów Polaków będzie gotowych bronić niepodległości swego kraju<sup>15</sup>.

Ostatecznie osiągnięcie kompromisu na kongresie w Wiedniu zależało od stanowiska ministra Metternicha, posiadającego niezwykle talent dyplomatyczny i głęboko zatroskanego o równowagę sił w Europie Środkowej. Ten znakomity, konserwatywny polityk był naturalnie głęboko zaniepokojony wzmocnieniem roli i pozycji Rosji w Europie, lecz z drugiej strony zdawał sobie sprawę, że uregulowanie kwestii Związku Niemieckiego i dominacji Austrii w tym Związku, nie dokona się bez milczącej choćby

<sup>13</sup> R. Demoulin, *Nationalite et equilibre*, w: *L'Europe du XIX et XX siecle*, Milano 1959, s. 771.

<sup>14</sup> E. Wawrzykowicz, *Anglia a sprawa polska 1813–1815*, Kraków–Warszawa 1919, s. 131–132.

<sup>15</sup> D'Angeberg (L. Chodźko), *Le Congres de Vienne et les traites de 1815*, t. I, s. LII (wstęp pióra Capefigue'a).



aprobaty Rosji, która mogła wygrywać Prusy przeciw Austrii. To oczywiste, iż celem Metternicha było uregulowanie sprawy polskiej zgodnie z traktatem w Reichenbach z 27 czerwca 1813 r. zawartego z Rosją i Prusami, a przewidującym podział ziem Księstwa Warszawskiego.

Rzecz w tym, że Rosja nie bardzo kwapiła się do jego wykonania. Metternich znał bowiem głośne zdanie cara Aleksandra I wypowiedziane w Londynie w czerwcu 1814 r.: „Nie oddam Austrii ani jednej wioski, zdobyłem Księstwo Warszawskie i mam 480 000 żołnierzy, aby je obronić”<sup>16</sup>. Ubolewał później minister austriacki Friedrich Genz, iż Castlereagh wywarł zbyt silną presję zmuszając Austrię do ustępstw w tej sprawie i ostatecznie „odegrał rolę więcej niż podejrzaną w sprawie Polski”. W ostatecznym rozrachunku Rosja zyskała „kraj najbardziej żyzny w Europie”. Castlereagh czuł w głębi serca, iż jego nieukontentowany sprzymierzeniec (Metternich) w głębi serca bardziej preferował dyscyplinę i porządek napoleoński niż liberalizm brytyjski czy konstytucyjne medytacje cara Aleksandra. Nie miał też Metternich ani krzty zaufania do Francji Ludwika XVIII, ani do ministra Talleyranda, którego podejrzewał o sprzyjanie nacjonalizmowi Polaków, Włochów oraz narodów bałkańskich. Bardziej jednak lękał się szerokiego usadowienia Rosji nie tylko nad Wisłą i Narwią, ale i w Niemczech. W końcu grudnia 1814 r. sytuacja polityczna w gronie zwycięskiej koalicji antynapoleońskiej stała się wysoce krytyczna. Ukształtował się potrójny sojusz Anglii, Austrii i Francji Ludwika XVIII wymierzony przeciw polskim planom Aleksandra I pod zasłoną wierności mocarstw wobec pierwszego traktatu paryskiego. Alians ten formalnie podpisano w Wiedniu 3 stycznia 1815 r. Jego sygnatariusze zgłaszali gotowość wystawienia 150 000 armii na wypadek wojny, a alians ten skierowany był naturalnie przeciw Rosji oraz Prusom, które stanęły po stronie Aleksandra. Ostatecznie jeszcze przed ucieczką Napoleona z Elby, czyli przed tzw. 100 dniami cesarza (1 III–18 VI 1815), koalicja zdołała jednak osiągnąć kompromis. Jego konstruktorami okazali się lord Castlereagh oraz Metternich. Osiągnięty kompromis w kwestii polskiej sformułowany został w traktacie z 3 maja i następnie wszedł do Aktu Końcowego (*acte final; Schlussakt*) z 9 czerwca 1815 r. jako jego artykuł pierwszy.

Na mocy tego traktatu Prusy „odzyskiwały” Gdańsk z ujściem Wisły, Poznań, Toruń i Bydgoszcz oraz część kaliskiego po rzekę Prosnę. Austria „odzyskała” okręg tarnopolski, utracony w 1809 r., oraz Podgórze. Kraków stał się wolnym miastem pod kuratelą trzech mocarstw (Austrii, Rosji

<sup>16</sup> E. Wawrzykiewicz, op. cit., s. 92.

i Prus). Z reszty ziem Księstwa Warszawskiego utworzone zostało konstytucyjne Królestwo Polskie o powierzchni 128,5 tys. km oraz 3,3 mln mieszkańców. Tenże traktat zapewniał wolną żeglugę i spław na wszystkich polskich rzekach w granicach 1772 r. oraz zapewniał „nieograniczoną wolność tranzytu we wszystkich częściach dawnej Polski”. Pozornie wyglądało na to, że mocarstwa uczestniczące uznawały pod pewnym kątem gospodarczym Polskę w granicach 1772 r., ale rychło się okazało, że był to artykuł papierowy, ponieważ gdy wybuchł konflikt celny między Królestwem Polskim a Prusami, Prusy go nie uznały, twierdząc, że Królestwo Polskie nie zostało objęte regulacją celną podpisaną z Rosją. Uniemożliwiły także powstanie polskich konsulatów handlowych w Gdańsku i Elblągu.

Wyniki kongresu wiedeńskiego w kwestii polskiej podsumował znacząco książę Adam Czartoryski w liście do pewnego milorda angielskiego: „Osiągnęliśmy pomyślne wyniki na przekór tysięcznym przeszkodom stawianym w znacznej mierze przez niechęć i obojętność ogólną tych wszystkich, którzy posiadali głos w tej sprawie. Ocalił nas cesarz Aleksander dzięki swej stanowczości i wytrwałości (...). Nie wnikając zbyt głęboko, powiem Milordzie, że znajdziecie tam dobro i zło. Najgorsze dla nas jest utrzymanie podziałów i przynależność do różnych zwierzchności. Jednakże, ogólnie rzecz biorąc, nasza sytuacja stała się lepsza”<sup>17</sup>. Bardziej otwarcie pisał do ojca swego Kazimierza: „złe z dobrym pomieszanę, ale lepiej nam będzie niż było”. Ukoronowaniem było uroczyste nadanie konstytucji Królestwa Polskiego z dnia 27 listopada 1815 r. i uroczyste powitanie Aleksandra I w Warszawie. Michał Radziwiłł zanotował reakcje kół arystokratycznych i wyższych oficerów: „Całowano się, wieszowano sobie na ulicach, wiwatowano, wieczorem iluminowano teatr, wydawano dla wojskowych obiady”. Jednakże już po kilku latach entuzjazm elity urzędniczej i kół sejmowych osłabł. Sceptycyzm i głęboka nieufność do poczynań Aleksandra, promieniowała od najwyższego autorytetu moralnego jakim był dla Polaków i pozostał do końca Tadeusz Kościuszko: „Imię samo nie stanowi narodu, lecz wielkość ziem z obywatelami (...). Mamyż zamilczeć o pozostałych braciach naszych pod rządami rosyjskimi. Serce nasze wzdryga się i ubolewa, że nie są z drugimi złączeni”.

Tym też tropem wędrowała myśl wielu innych pamiętnikarzy, późniejszych więźniów politycznych, bądź też uczestników powstania listopadowego. Gen. Ignacy Prądzyński napisał po latach: „tajne związki były dotąd nie przyczyną wcale, ale skutkiem złego, fałszywego położenia politycznego

<sup>17</sup> Ibidem, s. 499–500.

w jakim kongres wiedeński, a najszczególniej Aleksander, użyciem półśrodków Polskę i naród polski postawił”. Wtórowała temu merytoryczna krytyka poczynań kongresu wiedeńskiego wobec Polski dokonana przez stronnika ks. Adama Czartorskiego, Karola Boremeusza Hoffmana: „Działanie kongresu wiedeńskiego względem Polski było tylko operacją chemiczną. Wszystkie rozproszone tego kraju części zbito w jedną masę i zamiast ją w całości zachować, rozłożono ją w drobniejsze jeszcze formy (...). Aleksander rozślawiał to dzieło jako odrodzenie, odbudowanie Polski, gdy tymczasem niczym więcej nie było, jak czwartym, acz tymczasowym, onejże podziałem”<sup>18</sup>. Rozczarowanie zdecydowanie się pogłębiło w opinii publicznej, gdy się okazało, że konstytucja Królestwa Polskiego z 1815 r. staje się kartką bez pokrycia, systematycznie łamaną, cenzura faktem zalegalizowanym wbrew konstytucji, a uwięzienie obywatela możliwe bez nakazu sądowego, budżet arbitralnie stanowiony bez aprobaty sejmu, zaś policja tajna cieszyła się bezkarnością. Po sejmach 1818 i 1820 r. przysnęło już złudzenie, że Aleksander zdecyduje się na przyłączenie prowincji zabranych do Królestwa Polskiego. Nadzieja na przyłączenie Litwy, najcenniejszej zdobyczy Katarzyny II, rozwiała się. Co więcej, Aleksander I nie odzęgnywał się od ewentualności użycia armii polskiej do tłumienia rewolucji w Hiszpanii<sup>19</sup>. Metternich po kongresie św. Przymierza w Weronie (1822) mógł triumfować, bowiem udało mu się pozyskać Aleksandra do wspólnej walki z nurtem rewolucyjno-konstytucyjnym, który zagrażał, jego zdaniem, stabilizacji wiedeńskiej w Europie.

Zapowiedzią zmiany poglądów Aleksandra I był wcześniejszy podpis jego przedstawicieli (Capo d'Istria oraz Nesselrodego) na deklaracji opawskiej z 19 listopada 1820 r., która przewidywała ewentualność zbrojnej interwencji w krajach gdzie konstytucjoniści, liberałowie i karbonarzy narzucali system konstytucyjny wbrew woli monarchy. Zasada legitymizmu miała być powszechnie honorowana w Europie. Dewiza Metternicha brzmiała donośnie i jednoznacznie: „Conservation de toute chose legalement existante”<sup>20</sup>. Aleksander I znalazł się tuż obok księcia Metternich w rządzie jej obrońców.

<sup>18</sup> S. Kieniewicz, *Polacy wobec traktatu wiedeńskiego*, w: *Europa i świat w epoce restauracji, romantyzm i rewolucja*, pod red. W. Zajewskiego, t. II, Warszawa 1991, s. 73.

<sup>19</sup> *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne-militaria-Europa wobec powstania*, pod red. W. Zajewskiego, Warszawa 1919, s. 24.

<sup>20</sup> W. Zajewski, *Kongres wiedeński i święte przymierze*, w: *Europa i świat w epoce restauracji, romantyzm i rewolucja*, t. I, pod. red. W. Zajewskiego, Warszawa 1991, s. 62.

Barierą, o którą rozbiła się polityka „pojednania” Aleksandra I okazał się, już po jego śmierci, zryw powstańczy młodego pokolenia podjęty w Noc Listopadową 1830 r. Pokolenie to odrzuciło podział terytorialny ziem polskich dokonany w Wiedniu. Zgodny też był głos potępienia kongresu wiedeńskiego już po upadku powstania w 1831 r. na emigracji: „Kongres wiedeński był czynem, nie prawem, zbrodnią, a nie sprawiedliwością najsromotniejszym ujarzmieniem naszej wolności i niepodległości” – pisała emigracyjna „Nowa Polska” w 1833 r. Hotel Lambert, siedziba stronnictwa ks. Adama Czartoryskiego, wytykał dyplomacji państw zachodnich fakt nie udzielenia gwarancji zapisom traktatu wiedeńskiego przez rząd angielski. Wykorzystały to skwapliwie rządy Anglii i Francji uznając sprawę polską za wewnętrzną sprawę Rosji, a fakt nadania konstytucji w 1815 r. za jednostronny akt zależny wyłącznie tylko dobrej woli cesarza Rosji, nie zaś za prawnie obowiązujące zobowiązanie tego imperium. Potępienie kongresu wiedeńskiego płynęło nie tylko ze strony naszej demokratycznej emigracji, w tym chórze głosów, nie zabrakło także prasy belgijskiej, która wyjątkowo ostro piętnowała obłudę dyplomatów wiedeńskich. „Courrier Belge (nr 195 z 13 lipca 1832) napisał: „Traktat wiedeński nie jest zobowiązujący dla narodów zniewolonych i w żaden też sposób nie wiąże on uciesmięzonego i prześladowanego narodu polskiego. Nie wiąże też on Wielkiej Brytanii, której szlachetną misją jest wspomaganie sprawy narodów. Rewolucja Lipcowa, utworzenie Królestwa Belgii, insurekcja grecka oraz podboje Rosji na Turkach, postępowanie carów rosyjskich wobec Polski przed i po powstaniu 29 listopada 1830 de jure i de facto anulowały traktat wiedeński z 1815 r., a godzina krwawej rozprawy między despotyzmem i sprawą narodową wybiła wraz z rewolucją polską”. Jak widać była tylko spora dawka iluzji co do dyplomacji angielskiej wobec kwestii polskiej. W kancelariach dyplomatycznych gabinetów europejskich zwyciężyła niezycziwła Polsce interpretacja prawna uchwał kongresu wiedeńskiego, iż obce rządy nie mogą w żadnym wypadku interweniować w spory wewnętrzne między poddanymi a władzą zwierzchnią, gdyż oznaczałoby to podsycanie buntów i zachęcanie do rewolucji.

Czy twórcy kongresu wiedeńskiego rzeczywiście zapobiegli konfliktom wojennym w Europie aż na całe stulecie jak dowodził sir Harold Nicolson? L. C. B. Seaman twierdził natomiast, iż bardziej dokładna analiza konfliktów wojennych na Bałkanach przed pierwszą wojną światową stawia to twierdzenie pod znakiem zapytania<sup>21</sup>. Ustalenia kongresu pokojowego

<sup>21</sup> W. Zajewski, *Wolne Miasto Gdańsk pod znakiem Napoleona*, Olsztyn 2005, s. 212.

z 1814–1815 r. obowiązywały 15 lat w Belgii, która oderwała się w sposób rewolucyjny od Holandii, 44 lat w Italii, 51 lat w Niemczech, 90 lat w Norwegii, a najdłużej w Polsce – 103 lata.

W zasadzie historiografia państw zachodnich, szczególnie Anglii i USA pozytywnie ocenia polityków kongresu wiedeńskiego, którzy zdecydowanie górują dojrzałością intelektualną i zdolnością rozumienia problemów europejskich nad politykami kongresu wersalskiego (C. K. Webster, Harold Nicolson, J. G. Lockhard czy ostatnio Henry A. Kissinger lub William W. Corcoran, drukujący pod nazwiskiem Erno E. Krache). Z historyków polskich, którzy pozytywnie oceniali kongres wiedeński warto odnotować Michała Bobrzyńskiego i jego głośne „Dzieje Polski w zarysie” (t. III, Warszawa–Kraków 1931, s. 65) oraz kilkutomową biografię Adama Czartoryskiego pióra Marcelego Handelsmana, W tym też duchu oceniał decyzje kongresu wiedeńskiego Jerzy Skowronek w swej biografii księcia Adama Czartoryskiego pisząc: „nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Polacy zawdzięczali decyzje kongresowe w sprawie ojczyzny w ogromnej mierze Aleksandrowi I i ówczesnej polityce Rosji”<sup>22</sup>. Sam zaś książę Adam widział wówczas rozwiązanie sprawy polskiej „w szerokiej słowiańskiej polityce Rosji”.

Zdecydowanie krytyczny nurt ocen decyzji kongresu wiedeńskiego można datować od emigracyjnych publikacji Maurycego Mochnackiego. Ten ogromnie utalentowany publicysta, pamiętnikarz i historyograf powstania 1831 r. nie miał żadnych wątpliwości, że kongres wiedeński był gwałtem dokonany na Polsce, czwartym rozbiorem, którego głównym architektem był przebiegły mistyfikator Aleksander I. W dziedzinie już czysto naukowej w oparciu o dobra znajomość źródeł fatalne następstwa decyzji kongresu wiedeńskiego dla sprawy polskiej prezentowali w swych publikacjach tacy historycy jak Szymon Askenazy, Eugeniusz Wawrzukowicz, Czesław Chowaniec, Mieczysław Żywczyński i Józef Dutkiewicz.

Europejska równowaga mocarstw osiągnięta w kompromisie wiedeńskim 1815 roku usunęła sprawę polską w zakres wewnętrznych spraw imperium rosyjskiego, które krok po kroku zmierzało do ograniczenia i w konsekwencji zlikwidowania autonomii Królestwa Polskiego. Odpowiedzią na te poczynania Rosji były dwie insurekcje 1830 i 1863 r. Dwa pokolenia Polaków z bronią w rękę odrzuciło decyzje wiedeńskie. Czy to klęska, brak poczucia rzeczywistości, czy brak realizmu politycznego? Nie, to był nieunikniona cena drogi do niepodległości. Już na emigracji, były szef Rządu

<sup>22</sup> J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994, s. 200–203.

Narodowego obserwator obrad kongresu wiedeńskiego i doradca ówczesny Aleksandra I, książę Adam Czartoryski pisał z Lipska 3 października do Juliana Ursyna Niemcewicza: „Niech nie rozumieją dyplomaci, że sprawa nasza zakończyła się. Ona żyje i żyć będzie, bo te same uczucia, te same prawdy żyją w sercach naszych, pomimo klęsk i terazniejszego upadku”<sup>23</sup>.

---

<sup>23</sup> *Album Muzeum Narodowego w Rappeswylum na stuletnią rocznicę 1772*, Poznań 1872, s. 133.